

organizacji okologeodezyjnych.

■ Korzystając z prowadzonych aktualnie prac związanych z usytuowaniem gospodarki nieruchomości, należałoby przywrócić do służby geodezyjnej wszystkie zadania związane z katastrzem.

■ Powierzenie zadań katastralnych wielu instytucjom przyczynia się do szkodliwej w skutkach niespójności zapisów w rejestrach państwowych z rzeczywistym stanem opisywanych zjawisk. Należy kategorycznie przeciwstawić się takim działaniom.

■ Odczuwa się brak zapisów prawnych umożliwiających uproszczenie procedur podziałów nieruchomości oraz przepisów prawa budowlanego w celu skrócenia do minimum czasu potrzebnego do uruchomienia inwestycji.

■ Najważniejsze zadania państwowej służby geodezyjnej i kartograficznej realizowane są przez geodetów powiatowych będących pomocnikami starostów. Dlatego należy umożliwić wypowiedzanie się przedstawicieli Forum w Państwowej Radzie Geodezyjnej i Kartograficznej, a także w komisji wspólnej rządowo-samorządowej. Przyczyni się to do zrównoważonego kształtowania prawa i jego szybkiej korekty, w przypadku wystąpienia trudności przy jego realizacji.

■ Geodeta w urzędzie spełnia szczególne funkcje administracyjne i techniczne, wymagające systematycznej praktyki w zawodzie, co wskazuje na celowość rewizji projektowanych zapisów w *Prawie geodezyjnym i kartograficznym* zakazujących praktykowania w zawodzie.

■ Istnieje pilna potrzeba urealnienia cen produktów geodezyjnych i kartograficznych, które na obecnym etapie są istotnym hamulcem w rozwoju katastru jako podstawy GIS.

■ Istnieje pilna potrzeba zainicjowania przez nadzór geodezyjny szeregu działań zmierzających do ochrony państwowego zasobu geodezyjnego (własności Skarbu Państwa) przed bezprawnym rozpowszechnianiem.

■ Decydujący wpływ na jakość zasobu geodezyjnego ma sposób realizacji zadań z zakresu geodezji i kartografii przez starostów. ■

# Geoproletariat

JERZY PRZYWARA

**„W obliczu zagrożeń powodowanych nie zawsze trafną informatyzacją danych o terenie i użytkujących podmiotach, uczestnicy Forum uznają za konieczne zwanie szeregów wszystkich, którym na sercu leży dobro polskiej geodezji, w kontekście wartościowej informacji geograficznej, jak stanowi ustawa Prawo geodezyjne i kartograficzne, wokół Głównego Geodety Kraju, jako jedynej realnej siły zdolnej do odparcia zagrożeń narosłych wokół merytorycznych zadań służby geodezyjnej oraz wspieranie go radą, wnikliwą oceną zamierzeń i zyczącą korektą przedsięwzięć szczególnie trudnych integrujących rozproszenie i wielowątkowe funkcjonowanie zasobu geodezyjnego i kartograficznego”. Ufff!**

To pokrętne zdanie – nawiązujące stylistyką do komunikatów północnokoreańskiej organizacji partyjnej – jest fragmentem z wniosków, jakie kilkudziesięciu geodetów powiatowych uchwaliło w lipcu ub.r. na swym I Forum (w tym roku odbyło się już II Forum). Niestety, nie wynika z niego, wokół kogo będą się oni, za przeproszeniem, zwierzać, jak nam zmienia obecnie panującego Głównego Geodetę, na np. takiego, który *Pgik* w obecnej postaci wyrzuci do kosza i pozamiata kąty w Urzędzie. W przeszłości, jak wiadomo, wielokrotnie już „zwieraliśmy szeregi”. Wyszedeł z tego totalny bajzel, którego usuwanie zajmie nam jakieś 50 lat. Także w geodezji. Jednak deklaracja urzędnika to nie to samo, co oświadczenie pani Marysi na zebraniu kółka gospodyń wiejskich. Trudno uwierzyć w to, że samorządowi geodeci nie widzą sprzeczności pomiędzy tym, co deklarują, a tym, że ich pracodawcą jest starosta (nie główny geodeta kraju), a jako urzędnicy nie mogą mieć żadnego guru nad sobą, zwłaszcza szefa bliżej nieznanego organizacji, jaką jest GIS-POL.

Na naszych oczach pączkuje kolejna struktura mająca umacniać betonową konstrukcję polskiej służby geodezyjnej. Fakt ten kilka tysięcy przedsiębiorców powitało z nieskrywaną radością, wylegając ze śpiewem na ustach na ulice miast i miasteczek.

Gdy się złapało palec pora sięgnąć po rękę. Na tegorocznym Forum geodeci powiatowi (czytaj: urzędnicy) walczyli już o... stworzenie samorządu zawodowego, o możliwość dorabiania po godzinach, o integrację wszystkich organizacji geodezyjnych (budowę tzw. Frontu Jedności Narodu). Tradycyjnie już zaapelowali „o zwanie szeregów wszystkich, którym leży na sercu dobro polskiej geodezji wokół Głównego Geodety Kraju, jako jedynej realnej siły zdolnej do odparcia zagrożeń narosłych wokół merytorycznych zadań służby geodezyjnej odpowiedzialnej za funkcjonowanie krajowego SIT”. No, takich czasów żeśmy dożyli.

Jeśli do tego dołożyć nic nie mówiące postulaty powiatowej kadry w stylu „geodeci powiatowi z racji swoich obowiązków stanowią szczególnie czynnik integracyjny w po-

wiecie, sprzyjający integracji informacji na szczeblu lokalnym” czy prawdy objawione w rodzaju „Główny Geodeta Kraju, jako rzecznik majątku publicznego pełni kluczową rolę w prawidłowej realizacji zadań dotyczących nadzoru geodezyjnego”, nie dziwota, że w tym kraju jest tak, jak jest.

W parustronicowym bełkocie rozmyśli się, niestety, wnioski istotne, jak chociażby te mówiące o poprawieniu istniejących przepisów. Na próżno jednak szukać w nich choćby jednego zdania o etyce, o walce z korupcją, o potrzebie organizowania konkursów na geodezyjne stolce czy zlikwidowaniu demoralizujących gospodarkę gospodarstw pomocniczych.

Trudno nie odnieść wrażenia, że towarzystwo składające się z urobionych po pachy samorządowych urzędników zostało wmanewrowane w ideę stworzenia państwa w państwie i realizacji postulatów rodem ze skansenu, nie zdając sobie sprawy z tego, kto i jakie interesy przy tej okazji załatwia.

Jeśli ewolucja stawianych wniosków będzie postępować dalej w tym tempie, to za dwa lata można się spodziewać postulatu o ubranie służby geodezyjnej w skórzane kurtki, model Soso 37, a za jakieś pięć – likwidacji prywatnego biznesu. Może powstaną PGR-y.

PS Uczestnikami II Forum były m.in. dwie „gwiazdy” geodezji z Piaseczna, wielokrotnie opisywane zarówno na łamach GEODETY, jak i w skargach kierowanych przez przedsiębiorców do geodezyjnych władz.